

# Wiceminister zdrowia chce jeszcze ostrzejszych ograniczeń dla palaczy

**Potrzebne są dodatkowe ograniczenia dotyczące palenia tytoniu w miejscach publicznych - ocenił w środę wiceminister zdrowia Adam Fronczak.**

Jak mówił Fronczak podczas konferencji prasowej, w Sejmie powinien pojawić się projekt nowelizacji ustawy antynikotynowej, który wprowadzi kolejne ograniczenia dla osób palących papierosy w miejscach publicznych. "Walka z nałogiem tytoniowym jest jednym z najważniejszych zadań w zakresie zdrowia publicznego" - powiedział wiceminister. Dodał, że średni miesięczny wydatek palacza na papierosy to 208,52 zł.

Witold Tomaszewski z Głównego Inspektoratu Sanitarnego poinformował, że po wejściu w życie ustawy antynikotynowej sanepid skontrolował 200 tys. obiektów. "Okazało się, że tylko w przypadku 500 zakaz palenia nie był przestrzegany" - podkreślił. Inspektorzy sanitarni nałożyli mandaty na łączną kwotę ponad 36 tys. zł za nieprzestrzeganie przepisów ustawy.

Z kolei prof. Witold Zatoński z warszawskiego Centrum Onkologii przypomniał, że palenie powoduje w Europie większe szkody dla zdrowia niż alkohol, nadciśnienie, otyłość i choroby zakaźne razem wzięte.

Dyrektor Biura WHO w Polsce Paulina Miśkiewicz podkreślała, że problem palenia coraz częściej dotyczy kobiet. Jak mówiła, koncerny starają się promować wśród nich palenie, używając haseł "light", "mild". "W ten sposób sugerują, że są to papierosy mniej szkodliwe, a to nieprawda" - powiedziała Miśkiewicz. Według niej na paczkach papierosów powinny znaleźć się, oprócz napisów informujących o szkodliwości palenia, także przemawiające do wyobraźni obrazki.

Z badania GIS wynika, że nowe przepisy zmniejszyły ryzyko narażenia się na dym nikotynowy m.in. w obiektach sportowych (spadek o 72 proc.), restauracjach (spadek o 68 proc.), barach i pubach (spadek o 49 proc.), zakładach pracy (spadek o 37 proc.) oraz na przystankach i w obiektach komunikacji miejskiej (spadek o 33 proc.).

Poparcie dla obowiązujących przepisów deklaruje 68 proc. palących i 84 proc. niepalących Polaków. 45 proc. palaczy przyznało, że ograniczenie możliwości palenia w miejscach publicznych sprzyja zerwaniu z nałogiem.

**GIS 15.11.2011 rozpoczął kampanię "Miasta wolne od dymu". Przez najbliższy miesiąc emitowane będą spoty telewizyjne i radiowe.**

Obowiązująca od roku ustawa antynikotynowa wprowadziła zakaz palenia w środkach transportu publicznego, w ogólnodostępnych miejscach przeznaczonych do wypoczynku i zabawy dzieci, na przystankach komunikacji miejskiej i w środkach publicznego transportu oraz na dworcach. Zakazem palenia zostały objęte także szkoły, zakłady opieki zdrowotnej, placówki oświaty, wypoczynku i kultury oraz obiekty sportowe.

Właściciele restauracji z co najmniej dwiema salami konsumpcyjnymi mogą jedną z nich przeznaczyć dla osób palących. Sala musi być jednak zamknięta i wentylowana. W jednoizbowych lokalach obowiązuje całkowity zakaz palenia. Palić można w ogródkach na zewnątrz lokali. W niektórych obiektach, np. w zakładach pracy, hotelach czy na uczelniach można tworzyć palarnie.

Zgodnie z ustawą palarnia to pomieszczenie wyodrębnione konstrukcyjnie od innych pomieszczeń i ciągów komunikacyjnych, odpowiednio oznaczone, służące wyłącznie do palenia tytoniu, zaopatrzone w odpowiednią instalację, tak aby dym tytoniowy nie przenikał do innych pomieszczeń.

Za złamanie zakazu palenia grozi kara grzywny do 500 zł. Za nieumieszczenie informacji o zakazie palenia tytoniu właścicielowi lub zarządzającemu obiektem grozi kara do 2000 zł.

W Polsce codziennie pali tytoń ok. 9 mln osób - 34 proc. mężczyzn (5,2 mln) i 21 proc. kobiet (3,5 mln); 44 proc. Polaków narażonych jest na bierne palenie we własnym domu. Narażenie na dym w miejscu pracy deklaruje 34 proc. Polaków.